Opłata uiszczona rycz. **Tarnów dnia 28 lipca 1927.** Egzempl. **20 gr.**

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:
miesięcznie —·90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Poza Tarnowem pocztą: miesięcznie 1 Zł.

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . 180 Zł.
1/2 strony . . . 90 „
1/4 „ . . . 50 „
1/8 „ . . . 25 „
1/16 „ . . . 13 „
1/32 „ . . . 7 „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 29—30. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa 1. 19. Rok II.

22-go lipca.

Ostatnią próbą niejako, zgnębienia idei niepodległościowej, był akt samoobrony dogorywającego imperjalizmu niemieckiego wywożącego brygadjera Piłsudskiego do twierdzy Magdeburskiej.

Dyktator Warszawy w r. 1917 generał Beseler sądził, że skrępuje zamknięciem Komendanta ruch wolnościowy w Polsce. Nie ziściły się jego nadzieje. Idea niepodległości i żołnierskiego wywalczenia wolności zasiana w sercach młodych przez Komendanta zanadto silnie zakiełkowała w sercach młodzieży polskiej, aby uwięzienie ukochanego wodza miało przejść bez echa. Ostatni akt martyrologji niepodległości polskiej w murach twierdzy magdeburskiej, wywołał silny oddźwięk w sercu całej Polski i stał się w swych skutkach wręcz przeciwnym dążnościom imperjalizmu niemieckiego. Obojętni nawet dotąd spoglądający z daleka na rozgrywkę wojenną o losy Polski skupiali się w zwarte szeregi obrońców Ojczyzny.

Idea Komendanta w szarym mundurze, zdobywała gorące serca poprzez mury magdeburskie i gotowała hufce do ostatecznego porachunku.

Pickelhauba niemiecka nie zdołała już wstrzymać potężnego ruchu narodowego zatrzymując w więzieniu jego przywódcę. I kiedy w listopadzie posypała się w gruzy potęga teutońska otwarły się wrota więzienia magdeburskiego i twórca niepodległej Polski, Józef Piłsudski wrócił do stolicy witany gorącem sercem narodu.

Dziś w 10 letnią rocznicę uwięzienia Komendanta w dzień ostatniego aktu martyrologji nad wielkiemi krzewicielami myśli niepodległej, z radością spoglądamy na olbrzymi owoc pracy Więźnia z Magdeburgu, na Polskę niepodległą, silną, w swoim rozkwicie rokującą że już niedługo stanie w rzędzie największych mocarstw Europy. A to dzięki niezmordowanej pracy i genjuszowi tego, który dokonawszy wielkiego dzieła oswobodzenia, szedł silnie i jasno poprzez kalumnie, intrygi, które miały na celu zohydzić pracę Komendanta, szedł nieugięty wiodąc za sobą wszyskich tych w których partyjnictwo, nie zabiło poczucia narodowego. *K.*

O inicjatywę w rozbudowie.

Kalecznym krokiem, wlecze się sprawa rozbudowy naszego miasta.

Olbrzymi plan wielkiego Tarnowa, spoczywa gdzieś w aktach wielkiego ministerstwa i będzie tam zapewne lata spoczywał z powodu braku inicjatywy i odpowiednich kapitałów.

Państwo jak dotychczas, pożyczki inwestycyjnej nie zaciągnęło, a jeśli nawet pożyczkę takową osiągnie, wsiąknie ona w rozbudowę wielkich miast, pozostawiając jeno ochłapy dla miast prowincjonalnych.

Plan więc stworzenia wielkiego Tarnowa pozostanie marzeniem fantasty, o ile nie znajdą się energiczni ludzie na czele organizacji miasta, którzy swoją śmiałą inicjatywą pchną plany i chęci na tory realnego rozwoju.

Jak dotychczas nie rozwinął Magistrat zbytniej inicjatywy w celu uskutecznienia olbrzymich planów.

Boć wysłanie projektów z iluzorycznym kosztorysem do Prezydjum Rady Ministrów, gdzie spocznie obok wielu innych podobnych, na stole referenta nie jest żadnym aktem pozytywnym twórczości magistrackiej, gdyż jesteśmy przekonani, że włodarze naszego miasta, wysyłając do Warszawy, plany rozbudowy Tarnowa, nie łudzili się ani na chwilę że plany te zostaną pozytywnie załatwione.

Krotochwilnie wprost wygląda uciężliwość z jaką spotyka się budowa jednego — dwupiętrowego domu mieszkalnego, który Magistrat od 2-ch miesięcy buduje w całkowitej dysorjentacji finansowej tak, że lada dzień roboty około tego budynku będą musiały ustać, z powodu braku kapitału, również sprawa budowy rzeźni postępuje ciężko naprzód i mimo usilnych starań, Magistrat ledwo zdołał zaciągnąć półmiljonową pożyczkę, w celu rozpoczęcia tak ważnej i intratnej instytucji, jaką jest rzeźnia miejska.

A tu pomijając plany stworzenia wielkiego Tarnowa, musimy w najbliższym czasie wybudować kilkanaście koniecznych budowli, koniecznych dla utrzymania zdrowia obywateli naszego miasta.

I tak: hale targowe, łaźnie miejską, baraki dla bezdomnych, kilka domów mieszkalnych, szpital epidemiczny, kanalizacja szkoły na przedmieściach oto są piekące sprawy, któremi się musi Magistrat zająć, chcąc uzyskać miano dobrych włodarzy miasta. Kroki jakie Magistrat poczynił tak w bankach rządowych jak i prywatnych nie przyniosły wielkich rezultatów.

Mając na oku niezbędne budowle potrzebne naszemu miastu, nie możemy tracić z oka planu stworzenia wielkiego Tarnowa, planu, który postawi nas na czele polskich miast prowincjonalnych i pójdzie w parze z naturalnym rozwojem naszego miasta, a to z powodu uruchomienia olbrzymich fabryk przetworów azotowych, czem stanie się wielkim ośrodkiem przemysłowym Małopolski.

Skoro nabraliśmy przekonania że nawet w tak małej mierze, potrzebne kapitały na wybudowanie rzeźni i jednego domu mieszkalnego są w naszych bankach ciężko do uzyskania, musimy mając na oku olbrzymie kapitały potrzebne do utworzenia wielkiego Tarnowa, w inną stronę zwrócić nasze zabiegi i nie pukać po sto razy do jednych wrót, aby uzyskać negatywną odpowiedź.

Nie będzie to zbyt ciężko.

Trochę inicjatywa Panowie.

Pisma warszawskie podają senzacyjną wiadomość o gigantycznym planie wzniesienia w Warszawie tysiąca domów z 15.000 lokali w przeciągu 3-ch lat, przez konsorcjum amerykańskie Express Poranny donosi w tej sprawie:

Do magistratu m. Warszawy zwróciło się w tych dniach wielkie konsorcjum amerykańskie z senzacyjnym projektem podjęcia akcji budowlanej na wielką skalę.

Projekt wywołał olbrzymie zainteresowanie w swerach miejskich i ma bardzo poważne szanse urzeczywistnienia.

Szczegóły tego olbrzymiego planu są następujące:

Konsorcjum amerykańskie zaproponowało magistratowi wybudowanie jednej lub kilku dzielnic miasta. Projektodawcy proponują jako tereny najlepiej nadające się do zabudowania Żoliborz i szosę Wilanowską.

Oferta konsorcjum zawiera następujące propozycje: magistrat przydzieli bezpłatnie place pod budowę. Na placach tych konsorcjum wybuduje całe kompleksy gmachów 3 i 4 piętrowych zawierających mieszkania od jednoizbowych do 4 pokojowych. Domów takich wybudowanoby tysiąc z pietnastoma tysiącami lokali.

Poza domami konsorcjum chce wybudować w nowych dzielnicach ulice, zaprowadzić kanalizację, oświetlenie, oraz zadrzewić wszystkie miejsca wolne od budowli.

Wszystkie wybudowane domy towarzystwo eksploatowałoby przez 28 lat. Po tym terminie domy przechodzą bezpłatnie na własność miasta.

Za wynajęcie lokali konsorcjum chce pobierać normalne komorne podwyższone o 20 procent.

Konsorcjum gwarantuje ponad to, iż domy zbudowane będą w całości z materjałów krajowych, a przy budowie, w ciągu trzyletniego okresu, znajdzie pracę około 100.000 robotników.

Budowę tysiąca domów koncern chciałby przeprowadzić w dwu etapach: pierwszy obej-

mowałby budowę 8 tys. lokali, drugi 7 tysięcy. Pierwsza partja domów wykończona byłaby w ciągu trzech lat.

Koncern, który magistratowi przesłał tak senzacyjną propozycję, zajmuje się tylko robotami budowlanemi na wielką skalę. W Ameryce koncern ten wybudował już 15 miast.

W najbliższym czasie umowy budowlane — podobne do przedstawionej Warszawie — podpiszą Berlin i Praga Czeska.

Projekt koncernu amerykańskiego znajduje się w tej chwili w komisji specjalnej magistratu. Za pośrednictwem banków państwowych przeprowadzone są badania, czy firma jest odpowiedzialna i czy zdolna jest do wykonania tak olbrzymiej oferty.

Rada miejska będzie zajmowała się tą sprawą dopiero po wakacjach.

Magistrat miasta Tarnowa — powinien natychmiast zwrócić się do owego konsorcium amerykańskiego i przedłożyć mu projekt rozbudowy naszego miasta z tem, iż przez stworzenie zakładów chorzowskich w Tarnowie, miasto to stanie się jednem z większych ośrodków przemysłowych w Polsce.

Jesteśmy przekonani że przy dobrej inicjatywie i silnych staraniach naszych włodarzy miasta, znajdą się tam kapitały wystarczające dla stworzenia wielkiego Tarnowa i plany fantazji staną się rzeczywistością.

Nieco inicjatywy.

J. K.

Naokoło Chorzowa.

Niezadowolenie wśród robotników pracujących przy budowach zakładów chorzowskich w Świerczkowie wzrasta z dniem każdym. Majstrowie i podmajstrowie sprowadzeni z obcych stron, usiłują robotników miejscowych przy każdej sposobności szykanować, grożąc im wydaleniem a sprowadzeniem obcego robotnika.

Na skutek tych niezdrowych stosunków odbyło się publiczne zgromadzenie robotników zatrudnionych przy budowie państwowych fabryk azotowych.

Zebraniu przewodniczył p. Rosenberg.

Do prezydjum powołano p.p. Kałużę, Szarana, i Rypęrowicza.

W obszernym referacie przedstawił p. Oplustil z Krakowa, zebranym, obecne położenie gospodarcze, i polityczne w kraju. Następnie w sprawie niezdrowych stosunków przy budowie fabryk chorzowskich, przemawiali p.p. Kałuża, Szarana, i Ryperowicz, ostrzegając obcych majstrów a szczególnie p. Orła z Łańcuta, że organizacja nie będzie znosiła prowokacji tych panów.

Zebrani postanowili zaapelować do dyrekcji fabryki, aby poskromiła niezdrowe zapędy niektórych majsterków i pociągnęła winnych do odpowiedzialności. Również postanowiono zwrócić się do Starostwa i Magistratu ażeby odpowiednie władze wglądnęły w te sprawy.

O ile to nie poskutkuje, komitet zwróci się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

K.

Dziwne zarządzenia pocztowe

które Tarnów nie cofa pomimo Chorzowa.

Ongiś, przed wojną, gdy Tarnów należał do mniejszych miasteczek prowincjonalnych, a my byliśmy pod zaborem, rozdzielano listy cztery razy dnia. Od wojny listonosz nas zwykł odwiedzać tylko dwa razy dnia, a chociaż porto podrożało w trójnasób, chwalimy i za to Boga, bo jesteśmy u siebie własnymi gospodarzami.

Bywało, że rozdzielano przedpołudniem przedpołudniową pocztę, a popołudniu popołudniową.

Ale na naszej poczcie w tym roku, w maju, był przewrót. Nie wiemy kto był inicjatorem, pono jakieś sfery kupieckie, za których to życzeniem pocztę przedpołudniową rozdziela się popołudniu, a popołudniową na drugi dzień, bo tym sferom kupieckim bardzo się spieszy i nie chcą rano czekać na pocztę zagraniczną, przychodzącą pociągiem pospiesznym o godz. 7.49, którą się przetrzymuje do popołudnia, a popołudniową pocztę przychodzącą od wschodu pociągiem pospiesznym o godz. 3.44 (15.44) odkłada się do jutra.

Najciekawsze zarządzenie jednak jest ostatnie wydane 15. b. m., a które niezmiernie krzywdzi mieszkańców ul. Krakowskiej od kościoła OO. Misjonarzy począwszy aż po Białę i całą dzielnice za torem kolejowym, t. zw. hutę i doły.

Ten cały rejon należy do jednego listonosza, który jest zarazem i listonoszem pieniężnym. Dawniej kiedy ta dzielnica była mało zamieszkałą, to jeszcze uszło, ale dziś jeden człowiek nie może podołać takiej pracy, skoro o godzinie 2 popołudniu jest jeszcze na rejonie.

Cóż więc Zarząd Poczty robi, aby ulżyć temu biedakowi? Może dzieli ten wielki rejon na dwie części? Ani się śni! Zarządza się, aby listonosz obchodził ten swój rejon tylko jeden raz dziennie, a poczta przychodząca rano pospiesznym pociągiem — niech czeka na drugi dzień.

I w tej dzielnicy mieszkają kupcy, rzemieślnicy i przemysłowcy, którym egzekutor podatkowy wyciąga ostatni grosz z kieszeni, a z drugiej strony zarządzenie pocztowe wyrządza im krzywdy, gdyż przez takie opóźnienie poczty mogą mieć wielkie straty.

Przecież przed wydaniem zarządzenia należałoby się trochę zastanowić. (—)

AUTOBUSY.

Okoliczne miasta powiatowe połączone są ostatnio z Tarnowem siecią autobusów. Postój tych autobusów jest na Placu pod Dębem Nowa ta komunikacja bardzo dodatnio wpływa na ożywienie ruchu w Tarnowie. Jednak trzeba koniecznie, aby odpowiednie władze zaintereso wały się tym działem komunikacji i aby te autobusy nie stały się rozsadnikiem chorób przez swoje niechlujstwo wewnątrz wozów. Również jakaś kontrola musi czuwać nad tem, aby pasażerów nie tłoczono jak śledzie do wozów, tylko aby przewożono wyznaczoną urzędowo ilość pasażerów. —a.

Z Kasy Chorych.

Dnia 26 t m., odbyło się posiedzenie Zarządu Pow. Kasy Chorych na którym wszystkiemi głosami nie przyjęto ponownej rezygnacji prezesa Ciołkosza, wyrażając mu jednogłośnie votum zaufania. Poczem prof. Ciołkosz rezygnację cofnął, zaznaczając w swoim przemówieniu że rezygnację cofa tylko dlatego, gdyż część prasy klerykalnej w sposób stronniczy i kłamliwy zarzucała mu brak zaufania. Następnie przedstawił Dyr. Kasy Chorych stan nadbudowy 3-go piętra i zaznaczył, że z końcem sierpnia, będzie nadbudówka oddana do użytku przyczem dodał również że i 4-te piętro, będzie w bierzącym roku wykończone i oddane na słoneczne kąpiele dla dzieci.

Kasa Chorych wyasygnowała Tow. Przyjaciół Dzieci 400 zł. Tow. to urządziło w Porębie Radlnej kolonje wakacyjne, wysyłając tam 41 dzieci. Kolonję tą w myśl rozp. Województwa zwiedził pow. fizyk p. Dr. Warenda, który bardzo pochlebnie wyraził się o stanie zdrowia dzieci i o staranności komitetu.

Następnie zawiadomił Dyrektor o podjęciu reorganizacji wszystkich działów administracji i lecznictwa Kasy Chorych. W końcu zaawanzowano sekr. p. Darniaka do VIII-go stopnia służbowego. —a

Rozstrzygnęcie konkursu na pomnik

dla Nieznanego Żołnierza.

Staraniem Komitetu Pol. T-wa Opieki nad grobami Bohaterów w Tarnowie—pod przewodnictwem p. Dyr. Starostki, przystąpiono dnia 26 b. m. w sali Gwiazdy do rozpatrzenia prac, nadesłanych na konkurs na pomnik dla Nieznanego Żołnierza.

Pomnik ten ma stanąć na placu przed I. gimn. Prac nadesłano 6.

Do jury powołano Burm. Dr. Kryplewskiego, majora Pallewicza, inż. Rypuszyńskiego, inż. Studnickiego, Dyr. Gouets, Dr. Lubienieckiego, Dr. Bielatowicza, p. Przysławskiego i prof. Czapkiewicza.

Prezesem jury wybrauo p. inż. Rypuszyńskiego. Pan Dyr. Starostka w swojem przemówieniu zobrazował dotychczasowe prace Komitetu, oraz podziękował członkom jury za przyjęcie godności.

Przystąpiono do rozpatrzenia pracy. Pierwszą nagrodę uzyskała prześliczna kolumna, którą po wykonaniu stałaby się jedną z najpiękniejszych dekoracyj naszego miasta. Po otwarciu koperty okazało się, że autorem tej pięknej pracy jest inż. Edward Okoń.

Drugą nagrodę otrzymał projekt wykonany w gipsie pomnik w płaszczyznach, na którego szczycie tli wieczny ogień. Projekt bardzo pięknie pomyślany—autorem inż. Kulka.

Trzecie wyróżnienie uzyskał projekt „Gzyms“ bardzo efektowny — autor inż. Edwerd Okoń.

Czwarta praca „Znicz“ śliczny pomnik otoczony małemi drzewkami, nad którym płacze brzoza.

Piąta praca „As“ — autor nieznany.

Szósta praca , skromna lecz gustowna płyta — twórcą p. Brożek.

Dodać należy, że konkurs ten był bezpłatny, a całą nagrodą dla autorów będzie zadowolenie z dokonania czynu społecznego.

W niedzielę otwartą będzie w sali »Gwiazdy« wystawa prac przysłanych na konkurs.

K.

Jęki ulic.

Od kościołu Bernadyńskiego wzdłuż starego więzienia i sądów powiatowych chodniki znajdują się w opłakanym stanie. Szczególnie plac przed sądem powiatowym jest zbiorowiskiem wszelakiego niechlujstwa, nie ustępuje mu w swojej piękności plac Drzewny, na który ze zgrozą zapewne codziennie spogląda przez okno p. Burmistrz Dr. Kryplewski.

Ulice te należy jaknajrychlej doprowadzić do porządku, gdyż wstyd aby w tak ruchliwej arterji miasta, gdzie się znajduje sąd, ulice wyglądały jak śmietniska. —a

Mówią że...

Magistrat otrzymał 300.000 zł. pożyczki w Zakładzie Ubezpieczeń od wypadków oraz 500 tysięcy zł. w Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę rzeźni miejskiej.

Termin na wnoszenie ofert na budowę rzeźni upływa z dniem 1 sierpnia poczem Magistrat rozpatrzy, która z ofert najbardziej odpowiada i zapewne w pierwszych dniach września rozpocznie się praca na folwarku klikowskim,

Po ulicach miasta spacerują przekupnie chińscy otoczoni gawiedzią sprzedając egzotyczne zabawki.

Przed wojną widzieliśmy na ulicach wszystkich miast Europy podobnych przekupniów, których celem jak się wykazało nie była sprzedaż drobnych przedmiotów, tylko baczna obserwacja przeróżnych objawów życia w zakresie wojskowości i spraw gospodarczych.

Trzeba więc na te jaskółki baczną zwrócić uwagę. —a

Co huligan nazywa żydowską bezczelnością?

Z wielkim niesmakiem wprost ze wstrętem chwytam za pióro, aby odpowiedzieć na napastliwą, wprost ordynarną notatkę, naszpikowaną kłamstwami, która ukazała się w Nrze 30 „Naszego Głosu“, z powodu mego sprawozdania z 50-lecia straży pożarnej w Pilznie. Kończąc to sprawozdanie zanotowałem w jednem zdaniu, że niejaki Kwiatkowski, rzekomo student praw czynił pijane burdy. I zaprawdę trudno się było domyślić akademika w osobniku, który przez cały dzień wyprawiał tak karczemne burdy iż prawie uniemożliwiał zebranym pozostanie na sali. Pisząc sprawozdanie o 50 leciu straży pożarnej nie chciałem psuć wrażenia, karczemnością i nikczemnością młodzieńca i tylko jednem zdaniem zanotowałem fakt niesłychanych prowokacji. »Nasz Głos« ujął się za „pokrzywdzonym.“ „Naszemu Głosowi“ nie odpisywalibyśmy, przyzwyczajeni jesteśmy, że to pisemko, nie liczy się ani z etyką ani moralnością w swojem partyjnem pieniactwie.

Napiętnowanie spokojne, godne, karczemnych zajść, nazywa „Nasz Głos“ żydowską bezczelnością. Ot huligańska metoda. Pisze „Nasz Głos“ o p. K. że **to obywatel znany i szanowany ze swej grzeczności i prawości**. Przypatrzmy się bliżej temu obywatelowi prawemu i grzecznemu, który wywołał ogólne oburzenie na sali, protest komitetu,

prócz jednego członka p. M., który się z postępkami pijanego studenta solidaryzował.

Panna T. akademiczka tańczyła na sali z tarnowiakiem akademikiem p. R. i w tej chwili „poczciwy i grzeczny obywatel“ począł ryczeć na całą siłę aby p. T. lokal opuściła. — Że nie doszło do wielkiej awantury zawdzięczyć należy p. R., który acz młody bacząc iż jest gościem nie skarcił natychmiastowo pijanego Kwiatkowskiego. Sam fakt wyproszenia ze sali akademiczki — zaproszonej na zabawę, jest niesłychany.

Poczciwy i grzeczny obywatel nie poprzestał jednak na tym, szukając awantur z zaproszonymi tarnowiakami i komitet miał wiele pracy w ciągłem mitygowaniu pijanego. Nawet z komitetowymi rozpoczynał pijak burdy i byłem świadkiem jak członek komitetu kasjer Straży uciekł ze sali napastowany i lżony przez grzecznego i prawego p. Kwiatkowskiego stud. praw.

Jak wyżej nadmieniłem nie odpisywałbym na kłamstwa i bezczelności „Naszego Głosu“ jednak notatkę podpisał Gr. Pilźnianin pod którym to pseudonimem kryje się człowiek piastujący poważny urząd w Pilźnie a solidaryzujący się z huligańską wprost robotą młodzieńca. Nowy to jaskrawy dowód jak partyjnictwo zabija w ludziach etykę.

Nadmienić muszę że prawie wszyscy tarnowscy goście opuścili zabawę—nie chcąc być na sali z rozszalałym alkoholikiem. K.

Projekt ustawy o nadzorach i upadłościach.

Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje obecnie projekt ustawy o nadzorach i upadłościach. Projekt ten ułatwiający znacznie spłatę należności na dogodnych warunkach przewiduje w wypadku upadłości odroczenie wypłat do 3 miesięcy z dowolnem przedłużeniem nie dłużej jak do 9 miesięcy. Przedsiębiorstwo przechodzi wówczas pod opiekę nadzorcy sądowego i egzekucja nie może być w żadnym wypadku przeprowadzona. W układzie pozakonkursowym przewidziane są między innemi ulgi dwuletnie przy spłacie należności.

Projekt tej ustawy przesłany będzie do uzgodnienia ministerstw w najbliższych tygodniach. Ogłoszenie ustawy nastąpi prawdopodobnie w październiku.

Ogród Strzelecki.

Jedynem miejscem zacisznym zdala od gwaru miasta, gdzie wśród cienia wiekowych drzew można przy obecnym skwarze mile odpocząć, jest bezsprzecznie ogród strzelecki, do którego jednak niestety tak w dzień jak i wieczór nie ma się dostępu.

Przez dzień wszystkie ławki zajęte są przez mamki z kupą dzieci, zanieczyszczające powietrze brudnemi pieluszkami i azjatyckim wprost zwyczajem, zanieczyszczania miejsca publicznego przez dzieci.

Piękny obraz Pipidówki.

Trzeba w dalszych miejscach ogrodu stworzyć dla dzieci miejsce zabawowe, gdzie by się mogły mamki z furgonem dzieci i brudnemi pieluszkami przenieść, zaś klomb i główne miejsca ogrodu powinny zostać dla publiczności. Również wieczór przeciętny obywatel, chcący pospacerować w cieniu ogrodu umyka jak z zadżumionego miejsca, widząc na każdej ławce gromadki wyrostków obojga płci, wyjących do księżyca przeraźliwe majufesy.

Trzeba temu zaradzić.

Ogród miejski musi służyć szerszej publiczności.

Trzeba dbać o jego czystość, wygląd wewnętrzny z jednej strony, z drugiej zaś strony, straż specjalnie do tego zaangażowana musi czuwać nad spokojnem i taktownem zachowaniem publiczności.

Jeżeli Magistrat nie ma funduszów do odpowiedniego utrzymania jednego w Tarnowie ogrodu, powinno się pobierać jakiś datek chociażby najmniejszy jako wstęp, a sumy uzyskane wystarczą napewno na utrzymania ogrodu.

Jednakowoż i ten kategoryczny środek jest niepotrzebny, gdyż olbrzymie sumy wpływające ze sprzedaży owoców w szkole ogrodniczej, których w budżecie nie mogłem znaleść, wystarczyłyby do stworzenia z naszego ogrodu europejskiego miejsca odpoczynku. —a

Na ekranie życia.

Dziwna jest ta nasza aura. Przez cały tydzień słońce piecze, grzeje, nielitościwie promieniami smaga, tak, że biedny człek z wywieszonym językiem, nieco zdurniały pędzi przez ulicę i nadaremnie wzdycha za deszczem — a kiedy ma się odbyć zabawa jakowaś w ogrodzie i wszystko wzdycha byle tylko była pogoda, plusk, śluzy się otwierają i bębni przez cały dzień w szyby deszcz monotonnie i wytrwale, jak modlitwy żydowskie.

Taka to już przekorna ta nasza aura. Ma wspólne cechy z kobietą. Jeśli się za nią goni i o względy prosi — kamień. Skoro jednak chcesz się jej pozbyć, skryć przed nią — masz ją na każdym kroku.

Onegdaj czekając na kogoś, siedziałem w restauracji kolejowej w nocy, na stacji. W dużej sali przejezdnych, oczekujących na pociąg mnogo i każdy się dziwi, że w restauracji prócz herbaty i piwa i niebardzo świeżej kiełbasy, którą kelner na każdorazowe żądanie z restauracji 3-ciej klasy w kieszeni przynosi, żadnych posiłków otrzymać nie można. Dlaczego? Wszakże w interesie dzierżawcy restauracji byłoby, aby bufet był pełny a goście odjeżdżali zadowoleni, pozostawiając grosze w jego kieszeni.

Skoro jesteśmy na stacji, nie można przejść do porządku dziennego nad tramwajem elektrycznym miasta Tarnowa, który ostatni swój wóz puszcza ze stacji o g. 10, mimo, że między godziną 10 tą a 11 tą bardzo wiele pociągów przybywa do Tarnowa. Również dziwić się należy, że ruch tramwajowy w Tarnowie uzależniony jest od świąt żydowskich, tak, że w soboty używanie tramwaju staje się bezcelowe, gdyż często pół godziny wyczekiwać trzeba na wóz tramwajowy.

Nigdy już — przyrzekam to solennie — nie napiszę w rubryce „Na ekranie życia“ o jakowejś białogłowie, że jest piękna, lub, że dobrze wygląda, albo też, że mi się specjalnie podoba, gdyż później Sodoma—Gomora.

Setki przeróżnych dziewoj mię nagabywa, że one są przecież piękniejsze, zgrabniejsze, milsze, a „na ekranie życia“ nic się o nich nie pisze.

Mur w ogrodzie strzeleckim, tak dużym kosztem wzniesiony, w wielu miejscach jest już popękany i dziurawy, jakby chciał odzwierciedlić komisarskie rządy. Należy jaknajszybciej załatać ową tandetną robotę i wziąć się do wykończenia bramy wchodowej, coby umożliwiło zamykanie parku na noc, który teraz jest, skoro noc zapadnie zbiorowiskiem wszelkich mętów społecznych. *J—K.*

Z Dąbrowy.

Krwawa zabawa w Pawłowie pow. Dąbrowa.

W niedzielę dnia 17 bm. odbywała się w Pawłowie w pow. Dąbrowskim, zabawa ludowa na błoniach, urządzona staraniem tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej. Zabawa stała się widownią krwawego zajścia, które miało następujący przebieg. Pomiędzy uczestnikami zabawy znajdowali się między innemi, niejaki Janik i Bobowiec, awanturnicy o bogatej przeszłości kryminalnej. Obaj znajdując się w podchmielonym stanie, ujrzeli w pewnym momencie, jadącego drogą na rowerze niejakiego Stanisława Sambora z Kanny. Żywiąc do niego nienawiść i chęć zemsty, za rzekome postrzelenie przez niego, swego czasu, brata Bobowca, zabiegli nic nie podejrzywującemu Samborowi drogę i dobywszy noży, zaczęli go masakrować. Rannemu Samborowi udało się sięgnąć do kieszeni po rewolwer i broniąc się, celnymi strzałami w serce powalić trupem na miejscu Janika oraz ciężko ranić w nogę Bobowca. Sam okaleczony nożami korzystając z chwilowego osłupienia reszty przypatrującej się szajki Janika, zdołał wsiąść na rower i umknąć do wsi rodzinnej. Wkrótce potem został tamże przez policję aresztowany i wraz z rannym Bobowcem odstawiony do więzień Sądu okręgowego w Tarnowie. Toczące się w tej sprawie śledztwo, ujawni niewątpliwie właściwe powody napaści i ustali winę Janika za zabójstwo.

Tajemnicze samobójstwo w Mędrzechowie w pow. dąbrowskim.

W niedzielę dnia 24 bm. popełniła samobójstwo przez powieszenie niejaka Regina Fischer z Mędrzechowa. Denatka liczyła lat około 19 i znajdowała się w stanie brzemiennym. Do kroku powyższego skłoniła ją prawdopodobnie obawa przed rodzicami za mające wyniknąć konsekwencje utajonej przez nią miłości, lub też dokonanego na niej gwałtu, przez niestwierdzonego na razie osobnika. Właściwe powody rozpaczliwego kroku wyjaśni toczące się śledztwo policyjne. *Lew.*

Obwieszczenie

o powołaniu rezerwistów na ćwiczenia w roku 1927.

Minister Spraw Wojskowych zarządził rozkazem z dnia 15. marca 1927. wydanym na podstawie art. 70. Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. V. 1924 r. powołanie na 4-ro, wzgl. 3-ch tygodniowe zwyczajne ćwiczenia wojskowe podoficerów i szeregowców rezerwy (kat. A.) z następujących roczników:

Na czterotygodniowe ćwiczenia: Rocznik 1902: podof. i szeregowców (z wyjątkiem nadkontygensowych niewyszkolonych), oraz podoficerów i szeregowców z czołgów i łączności; Roczniki 1899 i 1900: podoficerów i szeregowców wszystkich rodzajów broni i służb (z wyjątkiem marynarki wojennej), którzy z jakichkolwiek powodów **nie** odbyli ustawowych ćwiczeń w roku 1925 lub 1926; Roczniki 1898, 1891 i 1890: podoficerów rezerwy wszystkich rodzajów broni i służb (z wyjątkiem marynarki wojen.) Roczniki 1903, 1902 i 1901: podoficerów i szeregowców rezerwy w lotnictwie (tylko personal latający, piloci i strzelcy lotn.), oraz w balonach (tylko szykowacze);

Na trzytygodniowe ćwiczenia: Roczniki 1898, 1897 i 1896: w lotnictwie (tylko personel latający, piloci i strzelcy lotn.) oraz w balonach (tylko szykowacze) i tak: podoficerów i szeregowców rezerwy z roczników 1896 i 1897 oraz szeregowców rezerwy z rocznika 1898.

Rezerwiści objęci powyższym rozkazem o powołaniu na ćwiczenia, zamieszkali względnie przebywający w gminie od pow. Tarnowskiego którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania na ćwiczenia wojskowe, wzgl. którzy z jakichkolwiek innych powodów (za wyjątkiem odroczonych od ćwiczeń do r. 1928), nie odbyli w roku bieżącym powyższych ćwiczeń wojskowych, winni zgłosić się najpóźniej do dnia dziesiątego sierpnia 1927 roku w P.K.U. w Tarnowie przy ul Prez. Mościckiego o godz. 8. rano, skąd odesłani będą do swoich oddziałów wojskowych.

Powołani mają przynieść książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne i wszystkie dokumenty wojskowe jakie posiadają.

Winni niezastosowania się do niniejszego wezwania będą karani — stosownie do postanowienia art. 115 ustęp 2 ustawy o powsz. obow. sł. wojsk. według § 91 (113) K. K. Wyjsk., o ile nie ulegną karze za dezercję.

Bliższych wiadomości o zwolnieniach udziela Magistrat oraz po wsiach przedstawiciele gmin.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. V.
St. Wróblewski, Generał Dywizji.

Strzelcy!!

Komitet Reorganizacyjny Komendy Obwodu Związku Strzeleckiego w Tarnowie, wzywa wszystkich b. strzelców jak również całą młodzież miasta Tarnowa i okolic począwszy od 16 roku życia, aby zaciągała się w szeregi Związku Strzeleckiego, który udziela informacji i przyjmuje wpisy w środy, piątki od godz. 7 do 8. i niedziele od 10 do 12 w poł., w lokalu Związku Legjonistów (za Katedrą).

Za Komitet Reorganizacyjny
Dr. Bielatowicz.

SPORT.

Mistrzostwa kl. B. w pełnym biegu. Metal w Sączu przegrywa 2:1

Już przed pauzą ustalony został wynik dwoma pięknemi bramkami uzyskanemi przez Sandecję, której środkowy napastnik (Grzędzielowski) prowadził doskonale linję ataku miejscowych. Metal rewanżuje się tylko jednym punktem.

Po pauzie ambitni Tarnowianie uzyskują stała przewagę. Ale tak haotycznej gry ataku nie spotyka się nawet w C klasowych zespołach, krzyki, nerwowa gra, skrzydła na środku boiska, ustawiczne przestawiania graczy, bezcelowość, nie mogły doprowadzić do zwycięstwa mimo że tyły p. Lis i Armatys podawali atakowi ustawicznie piłki dogodne do wyzyskania.

Sandecja nadrabia ofiarnością, gracze jej pracują ostro i ambitnie, nie dochodzi jednak z ich strony do brutalności.

Publiczność natomiast w ciągłej obawie utraty zwycięstwa okrzykuje zawzięcie p. Arczyńskiego, któ-

ry prowadził może nieco nerwowo ale zasadniczo zgodnie z przepisami gry, te zawody.

Zawody Samson Jutrzenka kończą się awanturą przy wyniku 1:1.

Równa i wcale interesująca gra obu drużyn daje zaraz w początkach prowadzenie Samsonowi przez Rubinfelda dopiero na 10 minut przed końcem wyrównuje Jutrzenka.

Olbrzymie podniecenie widowni. Roznamiętniony sędzia autowy rzuca chorągiewką na sędziego, reaguje na to gracz Samsonu, aż wreszcie publiczność wkracza i następuje szereg bójek. Sędzia p. Liebermann zupełnie bezstronny i dobry, odgwizduje zawody na 6 minut przed czasem.

Resovia nie straciła dotychczas żadnego punktu.

Resovia — Bar-Kochba 4:2

Czarni nie są groźni poza swym boiskiem.

Metal — Czarni 7:1

Bar-Kochba — Jutrzenka 2:1

Resovia — Sandecja 3:0

Wynik ten podajemy z zastrzeżeniem.

Stan Mistrzostw.

Resovia	7 gier	14 pkt.
Metal	7 gier	12 pkt.
Sandecja	8 gier	8 pkt.
Czarni	6 gier	6 pkt.
Jutrzenka	8 gier	5 pkt.
Bar-Kochba	7 gier	3 pkt.
Samson	5 gier	2 pkt.

W zawieszeniu:

Zawody Samson Czarni, na które Czarni się nie zjawili.

Wyjaśnienia wymagają również zawody Metal-Sandecja.

W drużynie Sandecji grał gracz dyskw. o czem jednak klub nie wiedział.

Jutrzenka — Samson zawody przerwane.
Jutrzenka — Bar-Kochba dogrywka 43 min.
Jutrzenka — Czarni dogrywka 40 minut.

Wawel — Tarnovia 1:0

Słabiutki Wawel natrafił na beznadziejną grę Tarnovii i zwyciężył.. Gracze Tarnovii poza mistrzostwami lekceważą sobie swoje moralne powinności wobec barw klubowych. Z tego powodu żadna drużyny obawia się sprowadzać przeciwników.

KRONIKA.

FAŁSZYWE 50-CIO DOLARÓWKI. Wielki gwałt powstał na czarnej giełdzie. Skąd — co, jak — na wszystkie strony wykrzykiwano — klątwy do siódmego pokolenia brzmiały w powietrzu. Nie chodziło bowiem o byle co, jacyś spryciarze zdołali zmienić 2 fałszywe 50-cio dolarówki. Poszukiwanie. Sprawców przebranych znaleźli. Pieniądze giełdziarzom natychmiast zwrócono — lecz poszkodowani doprowadzili sprawców do komisarjatu. Śledztwo w toku. Jest podejrzenie, że znajdują się w matni emisarjusze wielkiej bandy fałszerzy.

W SKLEPIE ZOFJI BEJER na ulicy Krakowskiej wybuchł ogień w ramie wystawowej, lecz został natychmiast przez Straż Pożarną ugaszony. Straty małe.

POD ZARZUTEM KRADZIEŻY złotych kolczyków z brylantami wartości 1.000 zł. na szkodę Dr. A. Krupińskiego przytrzymano Wiktorję Brodę z Tarnowa.

NADESŁANE.

INTELIGENTNA OSOBA poszukuje pracy lub zastępstwa. Pracowniczka pilna i uczciwa. Zgłoszenia pod „Pilna“ Administracja Hasła.

Wydawca: Jan Kulesza.
Sekretarz Red. i odpowiedzialny Redaktor. Dr. Mieczysław Rozwadowski.
W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

Czytajcie

HASŁO

Nr. 29—30

zawiera:

22 LIPCA

O inicjatywę w rozbudowie.

Naokoło Chorzowa.

Dziwne zarządzenia pocztowe.

Autobusy.

Z KASY CHORYCH.

Pomnik dla Nieznanego Żołnierza.

JĘKI ULIC.

Mówią że...

Z Pilzna:

Co Huligan nazywa żydowską bezczelnością.

Na ekranie życia.

Projekt ustawy o nadzorach i upadłościach.

Ogród strzelecki.

KORESPONDENCJA Z DĄBROWY:

Krwawa zabawa w Pawłowie.

Tajemnicze samobójstwo w Mędrzechowie.

Obwieszczenia o powołaniu rezerwistów.

Baczność Strzelcy.

KRONIKA. SPORT.

Do nabycia wszędzie.

Cena N-ru **20 gr.**

[illegible] wnictwa „Hasła" — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.